



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela 1 po Zielonych Świątach (4. VI)

g. 7. Msza św. — ks. Wikary, nauka — ks. Proboszcz.

g. 9. Msza św. — ks. Kałuski — nauka ks. Gryglewicz.

g. 10. Msza św. — ks. Gryglewicz — nauka — ks. Kałuski.

Godz. 11 Suma — ks. Proboszcz, nauka — ks. Wikary.

Czerwcowe nabożeństwo o godz. 15.30.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Józef Skowron, Jan Wroński, Janusz Wiśniewski, Zdzisława Wołczyk, Janusz Petera. Bogumiła Hajduk, Leona Barbara Podlaska, Lidia Maria Ginter, Stanisława Kucybała, Janusz Słezak.

Zapowiedzi.

Alfred Maślanka, k. z par. tut. z Katarzyną Pulwer wd. z Nowego Sielca tamt. par., Jan Bernatowicz, k. z Marcelą Boblewską, p., oboje par. tut., Edmund Bogacz, k. z Heleną Kokoszka, p. ob. par. tut., Stanisław Szczurba, k. z par. tut. z Ireną Marianną Kowską, p. z Modrzewowa, par. Niwka, Stanisław Bartosik, k. z Dąbrowy Górniczej z Anielą Dworaczek, p. z par. tut.

Związek małżeński zawarli:

Stanisław Ciesielski z Bronisławą Bandasiewicz, Ignacy Zyla z Antoniną Kuzior, Edmund Bioń z Bronisławą Wesołowską, Stanisław Ciesielski z Wandą Broczkowską, Julian Stachura z Stanisławą Sobczyk.

Zmarli:

Jan Mysiak, lat 35, Antoni Chwiștecki, lat 58, Stanisław Cichy, lat 88, Wojciech Paradowski, lat 75, Janusz Petera, rok 1, Stanisława Babiarsz, lat 21, Maria Garus, lat 74.

Rocznice zgonów:

Florentyna Paprot, Jan Mikliński, Stefan Nazimek, Józef Bażyk, Anna Moskwa, Jan Nowak, Waleria Kuchta, Paweł Tyc, Antoni Zylkowski.

Kochani Parafianie!

Najpiękniejszy dzień w życiu.

Pamiętaj

o dobrym przygotowaniu dzieci do pierwszej Komunii świętej.

Często w dojrzałym, a zwłaszcza w podeszłym wieku myśl ucieka do lat młodocianych i związanych z nimi przeżyć. W rozmowach z domownikami, czy przyjaciółmi wyciągamy z zakamarków przeszłości wspomnienia niejednokrotnie górne i chmurne, ale zawsze bliskie i drogie. Czasami, jak w kalejdoskopie przesuną się przed oczami płatane w dzieciństwie figle, niewinne psoty i dni proste, a piękne, których wymowny urok opromienia młodość, a może i teraźniejsze życie. Zwykle zatrzymujemy na nich całą swą uwagę i przeżywamy po raz drugi to, cośmy już kiedyś przeżyli. Ale ponad te dni

wystrzela swoją czystością

wzniosły uczuciem i gorącym biciem serduszka tylko jeden jedyny dzień. Jest nim dzień przystąpienia po raz pierwszy do Sakramentu Ołtarza.

Napoleon zapytany swego czasu, jaki dzień w swoim życiu uważa za najpiękniejszy odpowiedział, tak jak wielu przed nim i po nim wybitnych ludzi: „Dzień pierwszej Komunii św.” To samo może powiedzieć każdy z nas.

Obecnie nadszedł okres przystępowania dzieci do pierwszej Komunii św., aktu, decydującego w wielu wypadkach o dalszym biegu życia, będącego niejednokrotnie hamulcem powstrzymującym od stoczenia się w przepaść zbrodni

i nędzy moralnej. Wszystko to zależy jedynie od odpowiedniego przygotowania dzieci do przyjęcia Zbawiciela. Najczęściej obowiązek ten rodzice spychają na barki szkoły i kościoła. Nie wiedzą, lub nie chcą

wiedzieć, że postępują mylnie, a dziecku, które niby kochają, wyrządzają olbrzymią krzywdę moralną. Niewiele bowiem znaczą słowa księdza czy nauczyciela, jeśli w domu nie ma sprzyjającej atmosfery, dobrego przykładu, pouczenia i zachęty, jeśli rodzice postępują grzesznie i niemoralnie. Dziecko patrzy i obserwuje. Wyciąga sprzeczne wnioski, wypacza charakter

staje się dwulicowym

a posunięcia swe oblicza jedynie miarą ludzkich względów. Dlatego też należy pamiętać o tym, by w domu panowały boże obyczaje i atmosfera świętości, sprzyjająca tak bardzo rozwojowi dusz.

„Dzieci, jak pisze ks. biskup Lorek, lubią się modlić. Pytają chętnie o Boga, lgną całym sercem do Matki Najświętszej, bo im się tak blisko kojarzą pojęcia o Matce Niebieskiej i matce ziemskiej. Więc pytam się ciebie matko, czy ty się modlisz codziennie z twoimi dziećmi, czy nie wyręczasz się kimś obcym, który zamiast pociągnąć twe dzieci do Boga i nauczyć poszanowania świętości, może im dać raczej zgorszenie?... A ty ojczu, czy dajesz przykład dzieciom swoim, klękając z pokorą i uszanowaniem wraz z czeladką do codziennej modlitwy rannej, czy w domu twoim przestrzegają wszyscy przykazania Bożego”.

Obok przygotowania poważną rolę odgrywa również ubiór dziecka do pierwszej Komunii św. Najczęściej matki pragną ubrać w tym dniu swe pociechy jak najuroczystiej i najwspanialej. Nie potrafią

zachować umiaru

i zwykle wpadają w próżność, która co gorsza udziela się także dziecku i rozprasza jego uwagę, podobnie jak i urządzone w tym dniu przyjęcia. W takich wypadkach dziecko myśli jedynie o ubiorze i spodziewanych upominkach. Należy więc dla dobra dziecka unikać jednego i drugiego, a natomiast wytworzyć

**„Wiadomości Parafialne“ proszą:
Weź mię do swego domu — przeczytaj — podaj dalej!**

w tym dniu, jak najuroczystszy nastrój, by przeżywane chwile potęgą swych wrażeń utrwały się na całe życie.

Zwykle po Komunii św. rodzice prowadzą dzieci do fotografa w celu dokonania zdjęć pamiątkowych. I tu na jedno należy zwrócić uwagę. Miejmy na tyle delikatności wobec dziecka, przeżywającego święte chwile i nie wprowadzajmy go do zakładów fotograficznych prowadzonych przez żydów.

—o—

Praca społeczna.

Słuszne i doniosłe słowa wypowiedziane przez dyr. J. Rakowskiego przez rozgłoszenie radiową, wzywające społeczeństwo do „normalnej i wytężonej pracy“, istotnie są hasłem dnia dzisiejszego, jak i całości obecnych czasów.

Tylko normalna i wytężona praca może być utrwaleniem naszej mocnej postawy, pełnej niezachwianego „ducha rycerskiego narodu“. Tą drogą tylko nie damy się wytrącić z równowagi i wyjdziemy z okresu napięcia wojennego bez uszczerbku a nawet z zyskiem materialnym i moralnym. Praca musi nawet być zdrowiona.

To też napełnia nas otuchą, wiarą we własne siły i wiarą w nasze wytrwanie, że praca nie ustaje, a nawet się nie zachwiewa, może nawet już się wzmacnia. Szczególnej zaś wytężona musi być nasza praca katolicko-społeczna, boć ona fundamentem naszego istnienia i rozwoju, ona istotą naszej mocy.

Ostatnie zjazdy Akcji Katolickiej naszej archidiecezji, a wreszcie kierownictw diecezjalnych tejże organizacji całej Polski pod przewodnictwem J. Em. ks. Prymasa Polski wykazały najdobitniej, że Polska katolicka pracuje z niesłabnącym tempem, że się nie da zachwiać w toku swoich wysiłków żadnymi okolicznościami zewnętrznymi. Rezultaty coraz wydatniejsze, coraz lepsze, plon działania coraz jaśniejszy i coraz bardziej konsekwentny. Czy jednak wszystko robimy co możemy i co powinniśmy zrobić?

Kierownictwa w centralach robią wiele, coraz więcej. Sprawozdania z terenu, publicznie składane, wykazują też wzrost owocnej pracy. Jednak uderza jedno, a to niedostateczny udział inteligencji wolnych zawodów w społecznej pracy katolickiej. Jeżeli się rozejrzemy w szerokich rozłogach naszego społeczeństwa, w tych licznych zagonach różnorodnych zadań polskiego życia, przeorywanych zbiorowym wysiłkiem

ludzkim, to zauważymy, że inteligencja nasza dotąd przeważnie pracuje poza terenami pracy społecznej ściśle katolickiej. Nawet bezsporni katolicy, nie z metryki tylko, ale i z ducha, do tej ściśle katolickiej pracy niedostatecznie się garna, zostawiając ją kapłanom. Jesteśmy bezspornie w okresie odrodzenia katolickiego. Dotąd jednak odrodzenie to nosi przeważnie charakter indywidualny, osobisty, a czas zrozumieć, że musi być ono społeczne — gdyż duch naszej religii jest duchem społecznym, musimy się miłować społecznie, społecznie wspierać i działać społecznie.

Co można zrobić i jak należy działać, to wejrzenie w pracę jednej tylko warstwy naszego narodu jasno nam wskazuje. Oto mam w ręku parę danych statystycznych z działalności polskiego ziemiaństwa.

Ziemiaństwo, które wśród czynnej ludności rolniczej wynosi zaledwie $\frac{1}{2}\%$ — w działalności społecznej rozlicznych działów tak się przedstawia (statystyka z 1929 r.). W swoich zawodowych organizacjach bierze udział w 47 proc., w pracy samorządowej, w samorządzie powiatowym 17.3 proc. ogółu radców sejmikowych (około 38 razy więcej od drobnej własności), w wojewódzkim nawet 26 do 77 proc., zależnie od dzielnic, ogółu radców (p. St. Miklaszewski — Stulecie ziemiaństwa polskiego).

Jeżeli ziemiaństwo województwa warszawskiego może w wojewódzkim samorządzie brać udział w stosunku 77 proc. do radnych rolników, to jakby wyglądała praca społeczna katolicka w miastach, tych ośrodkach myśli i inteligencji, gdyby ta sama inteligencja zechciała wziąć w tym samym stosunku, a choćby tylko w połowie jego udział w organizacjach katolickich, a w szczególności w Akcji Katolickiej, do której wzywa nie tylko Stolica Apostolska i nasz Episkopat, ale wzywa duch dziejowy Polski, groza chwili obecnej i zadania przyszłości.

Tak, zdwoić wysiłki w „wytężonej pracy“ — pomnożyć szeregi pracowników społecznych. Hasło nasze: „Inteligencja w szeregi Akcji Katolickiej!“

L. Cz.

„Gotów“

(Ciąg dalszy).

Bardzo pięknie uczynili druhowie z Katowic, którzy otrzymawszy odpowiedź od chlebowodawcy, że nie posiada funduszków na kupno krzyży (pracodawca był katolikiem t. zw. z metryki) — sami zebrali potrzebne

pieniądze i kupili krzyże, zawiesiwszy je następnie w biurach. Piękny przykład. Pracodawca musiał skapitulować, gdyż reszta pracowników odpowiednio przygotowana przez 2-ch zapaleńców, domagała się, aby i w gabinecie dyrektora znajdował się krzyż — i wtedy już znalazły się pieniądze.

K.S.M.M. — winno pracować nad tym, aby właśnie wychowywać takich zapaleńców pełnych entuzjazmu i dynamizmu katolickiego.

Wobec b. zrozumiałego i pierwszorzędnie opracowanego referatu — dyskusji nie było, jedynie druhowie zwracali się o różne rady i wskazówki.

J. E. Ks. Bp. Dr. T. Kubina zachwycony przebiegiem obrad podziękował serdecznie prelegentom i wszystkim obecnym za przybycie. Następnie Ks. Asystent Red. St. Gałązka zakończył I-szy dzień obrad o godz. 21.10. d.c.n.

Uwaga!

Uwaga!

ZE ŚWIECĄ SZUKAĆ BĘDZIEMY NIEZADOWOLONYCH

z wieczoru, spędzonego
w dniu 4 czerwca r. b.

w „SOKOLNI“ na przedstawieniu

p. t.:

„OJCIEC MÓJ JEST SZEWCEM“

8 aktowa sztuka

J. NAŁĘCZA

w wykonaniu starszych druhów
starosieleckich

W programie również pantominy,
monologi i deklamacje wesołe.

— W przerwach muzyka. —

Początek o godz. 19-ej.